

Relacja z 25 wycieczki Rajdu na Raty

W niedzielę 8 sierpnia 2010 roku wyruszyliśmy na kolejną wycieczkę w ramach Rajdu na Raty. Punktem wyjścia był Biały Jar w Karpaczu. Początek był zaskoczeniem dla wszystkich. Okazało się, że miasto zorganizowało wyścig kolarski i zablokowało ruch nawet dla komunikacji publicznej. Na szczęście nie trwało to zbyt długo. Przeszliśmy koło domu należącego dawniej do pisarki Else Ury, która niestety nie doczekała końca wojny. Była Żydówką. Zaraz dotarliśmy do zapory na rzece Łomnicy.



Jest to jeden z elementów programu regulacji rzek z lat 1910-15. Stworzono piękny wodospad, nad którym uruchomiono niedawno restaurację. Można zatem spokojnie tutaj spędzać wolny czas. Widać, że turyści chętnie z tego korzystają. Wkrótce, na wysokości uroczo położonego hotelu o nazwie "Dziki Potok", mogliśmy podziwiać okaz pięknego pomnika przyrody ożywionej w postaci trzech zrosniętych drzew.



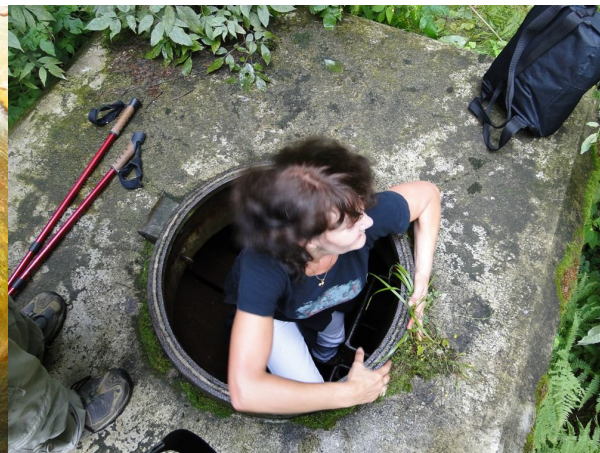
Pogoda była dla nas łaskawa. Wbrew prognozom świeciło ładne słońce. Dlatego idąc leśną ścieżką, zboczem Strzelczyka, prawie wszyscy zebrali sporo grzybów. Zostały one dokładnie sprawdzone pod kątem jadalności podczas odpoczynku na Przełęczce. Po śniadaniu bez trudu podeszliśmy, mijając ciekawe skały o nazwach Ostra i Mała. Zatrzymaliśmy się dopiero na Patelni, gdzie celem ułatwienia wejścia wykuto schody. Wszystkie te skały znajdują się na zboczu Grabowca. Ponoć Patelnia była w dawnych czasach miejscem spotkań czarownic. Okazało się, że i dzisiaj można tam takowe spotkać. Wystarczy się ro-

zejrzeć. Uczestników wycieczki wyraźnie zaintrygował tajemniczy obiekt podziemny. Ni to bunkier, ni to punkt ujęcia wody.

Po zejściu do Rozdroża pod Grabowcem oczom wszystkich ukazały się ruiny dawnego prewentorium dla dzieci. Przed wojną funkcjonowało tu bardzo popularne schronisko "Bergfriedenbaude". Szkoda, że budynek ten został zniszczony, bo miejsce jest bardzo atrakcyjne.



Ze względu na wcześniejsze opady musieliśmy przemykać wśród licznych rwących strumyków, jakie powstały na zejściu do miejscowości Radzicz. Ale dalej było już w miarę sucho. Mijając Głębock dotarliśmy do miejsca, w którym stał jeszcze niedawno ciekawy krzyż pokutny. Znany jest on z tego, że okresowo znikał. Było to spowodowane grząskim gruntem, w którym po prostu zapadał się. Pierwsze takie zniknięcie odnotowano w 1907 roku. Po prawie dwudziestu latach odnalazł się ponownie. Niestety w miejscu swojego usytuowania był często uszkodzany. Dlatego w 2001 roku został przeniesiony i ustawiony przy pałacu w Mysłakowicach.



Dalej mieliśmy iść skrajem suchego zbiornika przeciwpowodziowego, ale ostatnie opady spowodowały, że nie był on suchy. Ponieważ zaczął w tym momencie padać deszcz ograniczyliśmy się, po osiągnięciu Mysłakowic, do obejrzenia tablicy informującej, że idziemy głównym szlakiem Sudeckim im. Mieczysława Orłowicza, prowadzącym ze Świeradowa do Paczkowa. My zadowoliliśmy się w dniu dzisiejszym przejściem 13 km z 350 jakie on mierzy. Dodam tylko, że wycieczkę prowadził piszący powyższe słowa.

- Krzysztof Tęcza